Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 11. Kraków, dnia 14 marca 1913 r. Rok XVI.

Czy lud ma ginąć z głodu?

Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i towarzyszy do p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu wyjazdu i przeszkód stawianych ze strony władz ludności galicyjskiej udającej się za zarobkiem za granicę państwa, wniesiona na posiedzeniu Rady państwa dnia 6 marca 1913 roku.

Straszliwy kryzys, jaki obecnie całe państwo przechodzi skutkiem awanturniczej polityki zupełnie przed narodami nieodpowiedzialnych czynników, jest przyczyną **niesłychanej nędzy szerokich mas ludowych.** Ze stanowiska dobrze zrozumianego interesu państwa spodziewaćby się należało, iż państwo pospieszy ludności z pomocą i wyciągnie w tak krytycznym momencie troskliwą dłoń, aby te czasy zastoju ekonomicznego i klęsk elementarnych z powodu nieurodzajów przebyć bez możliwie wielkich strat i zupełnego zniszczenia ludności.

Tymczasem **rząd o tym swoim najpierwszym obowiązku wcale nie myśli** i ludność pozostawia zupełnie na łasce losu, nie troszcząc się zgoła, czy i jak zdołają ludy przebyć te czasy ciężkiego przesilenia.

Dowodem tego **samolubnego, o lud niedbającego stanowiska rządu jest zakaz wyjazdu** za granicę za zarobkiem (tzw. „Na Saksy“), jaki zupełnie niespodziewanie z całą surowością poczęto stosować wobec emigrantów sezonowych w Galicyi.

Pomimo, iż jeszcze w grudniu zwracano kilkakrotnie c. k. Namiestnictwu we Lwowie uwagę i zapytywano, jakiem będzie stanowisko rządu wobec emigracyi sezonowej — **nie zadało sobie trudu nawet tak drobnego c. k. Namiestnictwo,** aby za pośrednictwem Starostw zawiadomić ludność, kogo zakaz wyjazdu za granicę będzie dotyczyć!

I oto skutkiem tego ludność w mniemaniu, iż jak co roku tak i teraz nie stoi nic na przeszkodzie wyjazdowi ich „na Saksy“ — ciągnie całymi gromadami ku granicy państwa, często o suchym chlebie, bez grosza przy duszy, z wielkim trudem zdobywszy się tylko na koszta biletu do granicy aby — przyjechawszy do Krakowa zostać do domu zwróconą! A kto przejedzie szczęśliwie przez Kraków — tego napewno wrócą ze Szczakowy, lub Oświęcimia! I ciągną z powrotem szeregi emigrantów, bądź szupasowane, bądź idą o żebranym chlebie, idą setki kilometrów z powrotem do domu na wszystkie strony Galicyi, wracają do domu, gdzie ich czeka przednowek — głód!

Rząd więc, jako środek ulżenia nędzy ma tylko jeden sposób: zakaz szukania zarobku poza krajem, a w kraju zupełną obojętność na losy ludu! — Bo przecież spodziewać się należało, że jeżeli rząd wyda zakaz emigracyi za chlebem poza granice państwa — to sam przynajmniej równocześnie postara się o pracę w państwie dla dotkniętej klęską bezrobocia ludności!

Zamiast pracy jednak mamy obietnice, zamiast chleba mamy zakazy! Gdzież bo się podziały szumne zapowiedzi rozpoczęcia różnych prac publicznych, gdzież są choćby plany budowli rządowych, gdzie są kredyta na rozpoczęcie prac około poprawy dróg i budowy mostów — jako roboty zapomogowe dla ludności wiejskiej? Nic o tem wszystkiem niesłychać: **lud tylko wie czego mu robić nie wolno, a nie wie, co mu robić należy, aby z rodzinami nie ginąć z głodu!** A rząd czeka obojętnie i nie daje znaku życia, nie daje znaku choćby najmniejszej inicyatywy — jak pospieszyć ludności z pomocą! Zapewne! — **Przecież to chodzi tylko o chłopów i robotników — szlacheccy obszarnicy — a to zupełnie co innego! A czy może rząd chce w ten niezwykły sposób zapewnić galicyjskim obszarnikom — — bardzo tanie siły do pracy na roli? Czy i teraz ma się szlachta tuczyć nędzą i głodem chłopa?**

Dlatego podpisani zapytują:

1. Czy p. Ministrowi znanem jest postępowanie c. k. Namiestnictwa we Lwowie wobec ludności obecnie emigrującej masowo za zarobkiem?
2. Czy p. Minister poleci natychmiastowe usunięcie zakazu wyjazdu za granicę dla emigrantów sezonowych?
3. Czy p. Minister zamierza przyspieszyć rozpoczęcie przyobiecanych robót publicznych celem dostarczenia ludności w kraju pozostawionej sposobności do zarobkowania na miejscu?
4. Co p. Minister zamierza uczynić, aby złagodzić straszliwe skutki kryzysu, pod jakim się obecnie całe państwo ugina?

W obronie rezerwistów!

INTERPELACYA

posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. Ministra obrony krajowej w sprawie prześladowania i znęcania się nad żołnierzami, wniesiona na posiedzeniu Rady państwa dnia 6 marca 1913 r.

Widmo wybuchnąć mogącej wojny roznieciło nielada rycerski animusz w sercach wielu oficerów, którzy nie mogąc doczekać się nieprzyjaciela, czasu pokoju swej siły i odwagi próbują na niewinnych żołnierzach. Szereg faktów podałem w poprzednich interpelacyach, dziś nową wiązankę faktów przedstawiam, a czynię to dlatego, aby zwrócić przedewszystkiem uwagę parlamentu na sposób obchodzenia się z żołnierzami-obywatelami kraju!

Za przykładem oficerów, z których wielu stało się istnym postrachem podwładnych im żołnierzy, idą naturalnie i szarże, jak tego dowodzi następujący fakt:

Policzkowanie rezerwistów!

W 57 pp. w Tarnowie stacyonowanym jest na porządku dziennym bicie żołnierzy po twarzach, w czem celuje feldfebel Pajka z 13 kompanii. W ubiegły wtorek dziki ten żołdak spoliczkował dwóch starszych rezerwistów. Mimo, iż fakt ten wiadomym jest kapitanowi Morawecowi, nie został feldfebel Pajka pociągniętym do odpowiedzialności.

Bić — co wlezie!

Oryginalną metodę kształcenia żołnierzy wprowadzono na szeroką skalę w 16 pułku obrony krajowej w Krakowie! Polega ona na stosowaniu tzw. „deki“, to jest obwijaniu głowy w nocy, w czasie snu na „dekę“ skazanego żołnierza kocem i bicie przez... kolegów zwykle z innego cugu! Przed trzema tygodniami zrobiono taką „dekę“ 2 żołnierzom-rezerwistom, skutkiem czego odesłano ich do szpitala, gdzie się ciężko rozchorowali, obecnie zaś nadporucznik Maksymilian Groch przy rozkazie powiedział: **Kto „zamieszka“** (to znaczy przyjdzie po 9 do kasarni), **tego tak zbić należy, aby go sanitety zabrały, a nikomu nic się za to nie stanie!**

Tego rodzaju rozkazy **wprowadzają tylko niesłychane zdziczenie do szeregów, są niegodne cywilizowanego państwa,** wystawiają jak najsmutniejsze świadectwo oficerowi, który się do takich środków dyscyplinarnych uciekać musi — dlatego też podpisani zapytują:

Czy fakta powyższe znane są p. Ministrowi oraz co zamierza on uczynić, aby z szeregów armii usunąć wreszcie bicie i znęcanie się nad żołnierzami?

Z RADY PAŃSTWA.

Na dwa dni zwołano zaledwie Radę państwa. Posłowie żądali, aby otworzyć rozprawy nad obecnem położeniem w państwie, lecz rząd na to się nie chciał zgodzić, bo się bał ze strony posłów surowej krytyki. Więc Izba obradowała nad ustawą o domokrąstwie oraz o zamykaniu sklepów o godz. 7 wieczór. A tymczasem socyaliści nie próżnowali.

Przedewszystkiem tow. Klemensiewicz wniósł interpelację do rządu w sprawie **zakazu wyjazdu robotników sezonowych oraz prześladowania żołnierzy,** które to interpelacye przytaczamy w tym numerze. Ponadto tow. Klemensiewicz w interpelacyi osobnej poddał surowej krytyce działalność **Komisyi zapomogowych we Lwowie,** które do

dnia dzisiejszego nie wypłaciły zapomóg setkom ludzi! Na dowód przytacza interpelacya 64 nazwisk pokrzywdzonych rodzin.

W sprawie tych zapomóg dla rodzin rezerwistów **wyjeżdża poseł Klemensiewicz w najbliższych dniach do Lwowa**, aby raz jeszcze przedstawić tą straszną krzywdę namiestnikowi i żądać raz wreszcie zaprowadzenia porządku.

Aby wniesionym interpelacyom nadać tem większą siłę Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych delegował posłów tow. Klemensiewicza, dra Diamanda i Regera do prezydenta Stirka, celem przedstawienia mu **zażalenia na wielkie prześladowania, na jakie narażeni są robotnicy sezonowi**, udający się obecnie za pracą „na Saksy“. Wobec zastoju i braku pracy w kraju, wobec klęsk elementarnych, które tak wielkie spustoszenia poczyniły wśród ludności włościańskiej, sposobność zarobku poza granicami kraju stanowiłaby w tym roku bardzo dla ludu pożądaną pomoc. Lecz komisaryaty pograniczne w Szczakowej, Oświęcimiu, Dziedzicach i Boguminie zawracają do domu wszystkich robotników, którzy nie służyli w wojsku. Emigranci narażeni są jeszcze na domiar złego na koszta biletu z miejsca zamieszkania do granicy, bo Namiestnictwo nie uwiadomiło ludności, czy i kto może w tym roku emigrować. Postępowanie takie jest niczem nie uzasadnione z tego względu, iż groza wojenna ustąpiła więcej pokojowym stosunkom, zaś stosunek Austryi do państwa niemieckiego i aż nadto ścisła kontrola, której w Niemczech podlegają — niestety — polscy robotnicy, dają zupełną gwarancyę, iż ani jeden robotnik sezonowy nie mógłby się usunąć — w wypadku rzeczywistej potrzeby — od obowiązków wojskowych. Skutkiem jednak tego rodzaju szykan powiększa rząd nędzę i rozgoryczenie w całym kraju — najzupełniej bezpotrzebnie.

Hr. Stirk przyznał zupełną racyę żądaniom posłów socyalistycznych i oświadczył, że już skutkiem poprzednich interwencyj i przedstawień polskich posłów socyalistycznych poczynił wszelkie zarządzenia, tłómacząc się jednak, iż wedle sprawozdań dra Bobrzyńskiego jedynie brak legitymacyi, a nie powinność wojskowa stanowią przeszkodę w przebyciu granicy. Wobec tego jednakże, iż ze wszystkich stron dochodzą go wieści, iż sprawozdania te nie zgadzają się z istotnym stanem rzeczy, **wyda zaraz stanowcze zarządzenia, celem usunięcia szykan.**

Delegacya przypomniała zarazem prezydentowi ministrów jego dawniejsze przyrzeczenia, co do rozpoczęcia robót publicznych na wielką skalę, celem dostarczenia pracy. Hr. Stirk oświadczył, iż ministerstwo robót publicznych czyni gorączkowe (?) przygotowania w tym kierunku i że już w najbliższym czasie przystąpi do rozpoczęcia wielu bardzo robót rządowych.

...Czy jednakże słowom pana ministra można przypisać jakiekolwiek znaczenie — okaże najbliższa przyszłość, w każdym razie socyalistyczni posłowie tej sprawy nie zaśpią.

Izba odroczyła się do 8 kwietnia, z powodu świąt Wielkanocnych oraz z tego powodu, iż będą się toczyć we Lwowie obrady nad reformą wyborczą do sejmu, co do której zapadła już zgoda między Polakami a Rusinami.

Wojna czy pokój?

Zapowiedziana demobilizacya Austryi i Rosyi jakoś się przewlekła. Przed świętami **rezerwiści nie będą rozpuszczeni.**

Ministerstwo już zarządziło, że rezerwiści dostaną tylko dwudniowy urlop na święta. Przyczyną tego jest niezałatwienie sprawy albańskiej i stosunek Austryi do Serbii. Straszne więc wyczekiwania przeciąga się w nieskończoność, przyczem liczne rodziny rezerwistów dotąd jeszcze nie dostały zapomóg.

Zdobycie Janiny.

Najlepiej powodzi się w wojnie Grekom, którzy wystawili najmniejszą i najgorszą armię, najmniej ponieśli ofiar, a najwięcej zdobyli. Saloniki, najbardziej handlowe miasto w Turcyi europejskiej po Konstantynopolu dostało się w ich posiadanie.

Teraz znowu zajęli Janinę, która wraz z Skutari i Adryanopolem trzymała się dzielnie w rękach tureckich. Wzięli też do niewoli 20.000 Turków.

Przez to cała Turcya europejska z wyjątkiem Skutari i Adryanopola znajduje się w rękach państw bałkańskich.

Pod Adryanopolem.

Adryanopol, mimo iż Bułgarzy zapowiadali ciągle jego poddanie, dzielnie się trzyma. Bułgarom udało się tylko zdobyć jeden fort. 300 żołnierzy tureckich uciekających do Bułgarów wystrzelali Turcy do nogi.

Rokowania pokojowe.

Rząd turecki nie myśli poważnie o prowadzeniu wojny, lecz dąży do nawiązania rokowań pokojowych i nawet zrzeka się podobno już Adryanopola.

Od zawarcia pokoju na Bałkanie, zależy też uspokojenie w Austryi.

Konferencya partyjna

sądowego powiatu wielickiego.

W pięknej, przystrojonej sali Domu Robotniczego w Wieliczce odbyła się d. 2 bm. konferencya partyjna sądowego powiatu wielickiego*).

Konferencyę zagaił tow. Mazur, który powitał delegatów i usprawiedliwił posła tow. Daszyńskiego, który nie mógł na konferencyę przybyć.

Do prezydyum wybrano tow. Mazura, posła Klemensiewicza, Romańca i Cebulę, sekretarzami tow. Mullera i Szpunara.

Tow. Sułczewski powitał konferencyę imieniem Komitetu obwodowego.

Poczem poseł Klemensiewicz złożył sprawozdanie poselskie, które tu naturalnie tylko w wielkiem skróceniu podać możemy.

W przeciwieństwie do posłów burżuazyjnych poczuwam się do pracy w okręgu. Urządziłem 57 zgromadzeń sprawozdawczych. Wydałem 3 odezwy: a) w sprawie pryszczycy, b) kolczykowania krów, c) zapomóg dla rezerwistów. Prócz tego wydałem 14 listów poselskich do mężów zaufania.

Z początku szło ciężko; gminy nie były przyzwyczajone, aby prócz starosty ktokolwiek do nich się zwracał, i nie zawsze odpisywali. Skutkiem tego, że mi wójtowie nie przysłali odpowiedzi w sprawie klęsk elementarnych, a urzędowe raporty były niekorzystne dla chłopów, akcya zapomogowa nie była wystarczająca, bo cygańskim sprawozdaniom rządowym nie można było przedstawić prawdziwych sprawozdań ludu.

Cała ta akcya zapomogowa jest wprost skandaliczna. Wydatną pomoc dano szlachcie, a chłopom grys i sól zaśmieconą. Do komisyj zapomogowych nie dopuszczono posłów opozycyjnych, bano się widocznie kontroli.

W parlamencie stałem na straży interesów ludu i wniosłem cały szereg interpelacyj oraz szedłem zawsze i wszędzie tam, gdzie tylko trzeba było iść ludowi z pomocą.

Konferencya musi zaprotestować przeciw nowym wydatkom wojskowym, które już pochłonęły 500 milionów koron oraz przeciw nowemu podwyższeniu kontyngentu rekruta o 25 do 30.000 ludzi! Nasi rezerwiści chodzą w łachmanach, a wojskowość wysprzedała czarne, nowe spodnie po koronie sztukę! Przeciw militaryzmowi protestuje dziś wszędzie proletaryat socyalistyczny! Parlament musi przeprowadzić ustawę, że wypowiedzenie wojny należy do parlamentu, do ludu, a nie do rządu i generałów.

Teraz rząd sprowadził nową klęskę, gdyż zamknął wyjazd za zarobkiem za granicę. Nie uwiadomiono wcale ludzi, których dopiero wyłapuje policya w Krakowie, Szczakowy i Oświęcimie! W sprawie tej natychmiast postaram się o cofnięcie zakazu.

W sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów interweniowałem u rządu. Sprawa ta ciągnie się ogromnie długo, gdyż dziś jeszcze są rodziny, które nie otrzymały zapomóg, mimo, że już 4 miesiące upłynęło od czasu powołania rezerwistów do służby!

Co do budowy kolei Wieliczka-Dobczyce-Myślenice-Mszana, to kolej ta znajduje się na pierwszym planie i pierwsza też będzie budowaną.

W roku bieżącym powinna być przeprowadzona rewizya katastru gruntowego, który dziś cały ciężar podatku gruntowego zwalił na barki chłopskie (Okrzyki: Chłopi płacą 4 razy więcej podatku jak szlachcice!)

Musimy wystąpić przeciw podwyższeniu pensyj księżom, a za zniesieniem jura stolae! (Brawa i oklaski).

Następnie uchwalono następującą rezolucyę:

1) Konferencya wyraża wotum zaufania Klubowi polskich posłów Socyalno-demokratycznych w Radzie państwa a specyalnie posłowi tow. Klemensiewiczowi za jego pracę w powiecie oraz parlamencie.

2) Konferencya protestuje energicznie przeciwko nowym ciężarom wojskowym w kwocie 500 milionów koron, spowodowanym awanturniczą polityką rządu.

3) Konferencya protestuje przeciwko wypaczeniu akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych, jako zupełnie niedostatecznej i klęsce wcale nie zapobiegającej, tembardziej, iż rząd pospieszył obszarnikom z daleko wydatniejszą pomocą, aniżeli doszczętnie zrujnowanej ludności włościańskiej.

4) Konferencya protestuje przeciwko niedopuszczeniu do komisyj ratunkowych wszystkich posłów ludowych widocznie z powodu obaw ścisłej kontroli nad rozdziałem zapomóg, — jak uczy doświadczenie — niewystarczającem i stronniczem.

5) Konferencya protestuje stanowczo przeciwko podwyższeniu płac kleru bogatego, oraz domaga się zniesienia opłat za świadczenia kościelne tzw. jura stolae.

6) Konferencya wyraża posłowi Klemensiewiczowi podziękowanie za dotychczasowe starania w sprawie budowy kolei Wieliczka-Dobczyce-Mszana, oraz wzywa rząd i Wydział krajowy do jak najspieszniejszego rozpoczęcia tej tak ważnej dla naszego powiatu kolei. W roku powszechnej na wsi klęski z powodu nieurodzaju oraz ogólnego bezrobocia natychmiastowe uchwalenie kredytów na budowę kolei i rozpoczęcie robót dostarczyć powinno zrujnowanej ludności zarobku, tak niezbędnie szczególniej w tym roku potrzebnego.

7) Konferencya domaga się przeprowadze-

*) W poprzednim numerze zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z tej korespondencyi, obecnie zamieszczamy wyczerpujące sprawozdanie.

nia, w myśl brzmienia ustawy, rewizyi katastru gruntowego, ponieważ klasyfikacya gruntów jest niesprawiedliwa i ludność włościańską krzywdząca. Grunta w tej samej glebie leżące, ale należące do obszarów dworskich, są lżej podatkowane, aniżeli sąsiednie grunta — włościańskie.

8) Konferencya domaga się zmiany ustawy o ewikcyi w tym duchu, aby odpowiedzialność za sprzedane bydlę wynosiła nie więcej jak 6 tygodni.

9) Konferencya protestuje przeciwko zakazowi wyjazdu dla robotników sezonowych tembardziej, iż ani rząd ani kraj nie poczynił żadnych dotychczas kroków, aby ludności zapewnić pracę w kraju. Konferencya domaga się wobec tego natychmiastowego zniesienia zakazu wyjazdu ludności do robót sezonowych za granicą oraz rozpuszczenia rezerwistów i rezerwistów zapasowych.

Tow. Muller złożył sprawozdanie sekretaryatu:

Prócz 57 zgromadzeń poselskich odbyło się 43 zwykłych zgromadzeń, razem więc 100! W tem było 2 wiece rolnicze, a prócz tego jedna demonstracya w Wieliczce.

Poza zgromadzeniami wprowadzono w okręg „Prawo Ludu“, prenumerowane przez licznych włościan.

Następnie wybrano deputacyę złożoną z posła Klemensiewicza, tow. Stróżika, Dańca i Sumery, która udała się do p. Marszałka powiatu dra Wintera w sprawie skandalicznego stanu dróg w powiecie, oraz innych spraw powiatowych.

Tymczasem rozwinęła się nad powyższemi sprawozdaniami dyskusya. Tow. Węgrzynek (Bierzanów) poruszył sprawy miejscowe, tow. Guzik (Rząska) opowiedział ku ogólnemu oburzeniu, jak proboszcz z Bierzanowa zażądał od niego 50 K za pogrzeb i radził mu, aby w tym celu sprzedał krowę (!) tow. Barga skarżył się na wójtów itd.

Tow. Mazur referował o organizacyi i prasie, wzywając do zakładania wszędzie komitetów partyjnych i rozszerzania „Prawa Ludu, a stosunki gminne zmienią się na korzyść chłopów.

W myśl tych wywodów uchwalono następującą rezolucyę:

10) Konferencya przyjmuje sprawozdanie sekretaryatu do wiadomości i wyraża mu podziękowanie za pracę w okręgu.

11) Konferencya wzywa sekretaryat: a) do natychmiastowego założenia w Wieliczce „Czytelni robotniczej, b) do zakładania gminnych komitetów partyjnych we wszystkich gminach okręgu, opartych na podatku partyjnym, c) do usilnej agitacyi wśród górników Wieliczki za przystępowaniem do organizacyi zawodowej tj. Centralnego stowarzyszenia robotników chemicznych w Austryi, d) do urządzania systematycznych odczytów i kursów naukowych przy pomocy Uniwersytetu ludowego.

12. Konferencya wzywa wszystkich towarzyszów zorganizowanych do systematycznej, wytrwałej i energicznej pracy za szerzeniem prasy partyjnej to jest „Naprzodu“ i „Prawa Ludu“.

(Dokończenie sprawozdania w następnym numerze).

Zwycięstwo socyalistyczne.

Wybory gminne w Płokach (Pow. Chrzanów).

We wrześniu 1912 towarzysze nasi zdobyli przy wyborach do Rady gminnej w Płokach dziewięć, na dwanaście mandatów. Mimo to wnieśli towarzysze protest, ponieważ przeciwnicy dopuścili się całego szeregu nadużyć. Protest uwzględniono i na dzień 3 marca 1913, rozpisano nowe wybory.

Na dzień 2 marca zwołał Komitet miejsc. P. P. S. D. w Płokach **Zgromadzenie przedwyborcze**, na którem tow. Dr Rozenzweig referował o zadaniach socyalistów w Radach gminnych, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya. Zgromadzenie uchwaliło postawić kandydatów socyalistycznych we wszystkich kołach.

Drugim punktem porządku dziennnego było **sprawozdanie delegatów-towarzyszów do komitetu parafialnego i szkolnego.** Towarz. Jan Uracz i Mateusz Kasprzyk przedstawili zebranym gospodarkę w Komitecie parafialnym, wykazali nadużycia przy kosztorysie budowy i skrytykowali służalczość większości członków Komitetu parafialnego z sąsiednich gmin. Ksiądz proponował 800 K na dzwony, a jeden z zacofanych członków Komitetu wniósł aby 1000 koron dać na dzwony. Mimo protestu naszych towarzyszy uchwalono w zasadzie koszt do 1000 kor. i wybrano Komisyę, w skład której wszedł tow. Uracz. która ma dbać o to, aby dzwony pochłonęły możliwie najniższe koszta. Podnieść należy, że ksiądz płocki urządził się sprytnie, bo obawiając się, że Komitet może odrzucić kosztorys i wydatki na dzwony, zaprosił na posiedzenie t. zw. nadzorców i ci też głosowali. Jeszcze charakterystycznym faktem jest to, że kiedy tow. M. Kasprzyk chciał wydostać się na wieżę, aby zbadać jakość robotę usunięto drabinę. Mimo to tow. Kasprzyk wyspinał się z narażeniem życia, część roboty zbadał i wady na zebraniu Komitetu wytknął.

Sprawozdanie Komitetu szkolnego złożył tow. Uracz. Komitet szkolny odbył zaledwie jedno posiedzenie konstytuujące, na którem nauczyciel domagał się budowy chlewika i komory kosztem 800 kor. Tow. Uracz zaprotestował przeciw bardzo wysokim kosztom budowy, a poparty przez dyr. Stessa uzyskał to, że wybrano Komisyę, która z pomocą fachowców ma wypracować kosztorys.

Zgromadzeni w uznaniu obrony ich interesów przez towarzyszów zasiadających w Komitecie parafialnym i kościelnym wyrazili im jednogłośnie votum zaufania.

Przy wyborach dnia 3 marca **wybrano do Rady gminnej w Płokach 10 towarzyszów radnych**, a zatem 2 przeciwników. W III. kole wybrani: tow. 1. Henz Antoni młodszy, 2. Duda Franciszek, 3. Paliwoda Walenty, 4. Duda J. Filip, na zastępców: 1. Pawlik Kasper, 2. Henz Jan, wszyscy otrzymali po 31 głosów. W II. kole wybrani: tow. Grylowski Aleksander, Dura Antoni, Uracz Jan, Lasoń Jan, zastępcy: tow. Kasprzyk Mateusz, Kasprzyk Józef, wszyscy otrzymali po 16 głosów. W I. kole wybrani: tow. Siemek Wojc. Uracz Paweł, zastępcą tow. Ostrowski Jan, wszyscy otrzymali po 5 głosów.

Nadto wybrano w I. kole 2 przeciwników, którzy otrzymali tylko po 4 głosy.

Przy wyborach we wrześniu zdobyli towarzysze nasi tylko dziewięć mandatów, obecnie dziesięć mandatów.

Wybory skończyły się więc świetnym zwycięstwem naszej Partyi!

Zapytanie do Rolników chrzanowskiego powiatu!

Na posiedzeniu Komitetu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego stwierdził p. wiceprezes Konopka w sprawie zapomóg dla powiatu chrzanowskiego, iż „już na posiedzeniu Komitetu ratunkowego we Lwowie **uderzało** sprawozdanie Starostwa chrzanowskiego, z którego wynikało, że **akcya ratunkowa jest w chrzanowskiem niepotrzebną**“! Trudno wierzyć oczom swoim, gdy się to czyta! Jak to: więc na około łały deszcze miesiącami i zniszczyły lud — a tylko chrzanowski powiat jest tak szczęśliwy, że tam nic nie wymokło, że klęski nie było, że to kraj mlekiem i miodem płynący!

A gdzież to wasi, chłopy, posłowie byli, że wam z żadną pomocą nie poszli? Gdzież to był oszukańczo wybrany Zarański, gdzież Wróbel ćwierkał w tym czasie, gdy trzeba było chłopów ratować? A teraz już za późno i chrzanowskie nic chyba nie dostanie, bo co było to — rozdane.

Macie teraz podziękowanie — ciężkie i bolesne — za wybór takich goniaczy, jak Wróbel i Zarański! Gdy bieda była, że siekierą nie utnie — oni o Was nie pomyśleli!

Oto jest wdzięczność Wróblów i Zarańskich za głosy w czasie wyborów! Wtedy was znają, jak was potrzebują!

Przypomnijcież im to przy wyborach do sejmu.

O organizacyi ubezpieczenia bydła w Galicyi.

(Dokończenie).

Przyczynę szkody, okoliczności jej towarzyszące, oraz wartość sztuk padłych względnie dobitych, szacuje komisya, składająca się z dwóch ocenicieli, przewodniczącego, oraz weterynarza, względnie innego znawcy. Wartość szacunkowa, ustalona przez komisyę, nie może być przy bydle rzeźnem wyższą od wartości ubezpieczonej. Zaś przy bydle hodowlanem może przewyższać wartość ubezpieczoną o 10 prc. pod warunkiem wszakże, że od chwili przyjęcia danej sztuki do ubezpieczenia, względnie od ostatniej rewizyi upłynęły przynajmniej trzy miesiące. Wypłata odszkodowania następuje najdalej w ciągu czterech tygodni. licząc od dnia oszacowania szkody.

Jeżeli z końcem roku administracyjnego pozostanie nadwyżka kasowa, natenczas przelewa się do funduszu rezerwowego stowarzyszenia. Gdy zaś fundusz ten osiągnie wysokość 5 prc. wartości ubezpieczonych sztuk bydła z końcem roku administracyjnego, w takim razie cała nadwyżka zostaje rozdzieloną w odpowiednim stosunku między członków, przez przypisanie na rachunek przyszłorocznej premi, która naturalnie o tąką kwotę będzie niższą.

Aby stowarzyszenia lokalne mogły przy niskiej premii odpowiedzieć swoim zadaniom nawet w chwilach większych strat i nie popadły w ruinę, muszą się opierać o większy zakład krajowy, w którym stowarzyszenia za opłatą bardzo małej części swoich dochodów będą mogły zabezpieczyć się przeciw szkodom, na których pokrycie nie wystarczyłyby ich własne fundusze. Zakład taki utworzony został z dniem 1 sierpnia z. r. przy Wydziale Krajowym, a naczelne kierownictwo, zarząd, jakoteż kontrola zakładu, spoczywa w rękach Sejmu względnie Wydziału Krajowego.

Członkami zakładu mogą być zorganizowane na podstawie statutu, lokalne stowarzyszenia wzajemnego ubezpieczenia bydła, które zobowiążą się opłacać tytułem premii reasekuracyjnej 10 prc. dochodu, zebranego z wkładek, oraz poddadzą się kontroli i zwierzchniczemu nadzorowi zakładu.

Krajowy zakład przychodzi z pomocą stowarzyszeniom w następujący sposób: 1) pokrywa deficyty stowarzyszeń, jeżeli bieżące ich dochody oraz połowa funduszu rezerwowego nie wystarczą na pokrycie odszkodowań, 2) ponosi umówione wynagrodzenie weterynarza przy rewizyach półrocznych i przy oszacowaniu szkody najwyżej 2/3 wysokości,

3) udziela stowarzyszeniom przy założeniu zasiłków na częściowe pokrycie kosztów organizacyi, oraz bezprocentowych zaliczek na pokrycie ich zobowiązań. Gdyby wszakże w pewnem stowarzyszeniu przez dwa lata z rzędu chociaż nie było zarazy, okazał się deficyt, któryby musiał pokryć zakład, w takim razie ma zakład prawo zażądać od stowarzyszenia pod zagrożeniem wykluczenia go ze stowarzyszenia odpowiedniego podwyższenia premii.

W tem krótkiem przedstawieniu staraliśmy się wykazać jak znaczne korzyści, w zamian za bardzo niskie opłaty, zapewnia krajowy zakład reasekuracyjny stowarzyszeniom, niemniej jak wielkie znaczenie przynosi ubezpieczenie bydła dla rolników.

Rolnicy więc powinni jak najprędzej łączyć się w takie stowarzyszenia, wszelka bowiem zwłoka będzie świadczyć tylko o braku własnego interesu.

Jak należy postępować przy tworzeniu stowarzyszeń ubezpieczenia bydła, to zawarte jest w osobnych pouczeniach, które to pouczenia, jak niemniej statuty i inne druki, na każde żądanie wyśle Krajowy Zakład Reasekuracyjny ubezpieczenia bydła we Lwowie. (Wydział Krajowy). *Wiktor Bielski.*

NOWINY KRAKOWSKIE.

„Dzień Kobiet". Z powodu braku odpowiedniej sali zgromadzenie ludowe odbyło się w sali Związku przy ul. Filipa. Zebranie rozpoczęła swym śpiewem „Lutnia Robotnicza". Następnie tow. Kurkówna zagaiła zgromadzenie, poczem przewodniczącymi wybrano tow. Michońskiego i Kurkównę.

Dłuższy referat o kwestyi kobiecej wygłosił pos. tow. Daszyński, poczem przemawiały tow. Szymanowska i p. Kudelska. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi, zamieszczonej w „Głosie Kobiet", a domagającej się dla kobiety pełni praw obywatelskich, w pierwszym rzędzie wyborczych praw do parlamentu, sejmu i gminy.

Zgromadzenie to wykazało, że tylko socyalna demokracya walczy szczerze o prawa kobiet.

„Wyrok śmierci" na posła Stapińskiego. Jakiś żartowniś przysłał posłowi Stapińskiemu list grożący mu śmiercią, za jego stanowisko w sprawie sejmowej reformy wyborczej i napaści na księży.

Zabita przez tramwaj. W piątek wóz tramwajowy przejechał na ul. Kościuszki na Półwsiu posługaczkę Ławkówne, która zginęła na miejscu.

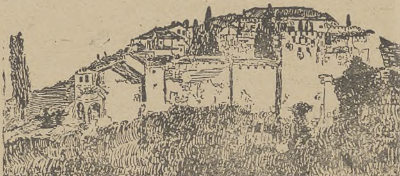


Rzeczpospolita darmozjadów.

KLASZTOR JWIRON



KLASZTOR ŁAWRA



Przy ogólnem szarpaniu i targaniu Turcyi przez jej sąsiadów bałkańskich wyłoniła się myśl utworzenia na półwyspie Hagion Oros republiki neutralnej pod protektoratem Bułgaryi, Grecyi, Serbii, Czarnogóry i oczywiście... Rosyi. Byłaby to republika „dziwnego nabożeństwa" w dosłownem znaczeniu, a nosiłaby nazwę republiki Athos. Na skrajnym cyplu półwyspu wznosi się wielka góra Athos, usiana gęsto mrowiskami nie pracowitych mrówek, tylko bezczynnych mnichów. Otóż cała ta góra mnisza miałaby być wydzieloną i stanowiłaby dziwaczny twór — rzeczpospolitą mniszą. Ludność tego nowoczesnego państewka kościelnego byłaby wyłącznie męską, gdyż jeden z przepisów klasztoru zabrania wchodzenia na tą górę wszelkiej żywej istocie płci żeńskiej a więc nawet... krowom, świniom i t. d. Charakterystykę „ludności" tego dziwoląga społecznego daje nam pewien turysta francuski, który, zwiedzając osadę mniszą na Athos, zapytał jednego z mnichów, czem się też zajmują, czy rzemiosłami, czy nauką, czy może uprawą roli, lub pielęgnowaniem chorych nędzarzy? Odpowiedź była szczerą, naiwną i dobitną:

— My, mnisi, nie robimy nic, jeno jemy, śpimy i modlimy się.

KRONIKA

Sejmowa reforma wyborcza. Rozbite już rokowania w sprawie reformy wyborczej na nowo sklecono. Konserwatyści poczynili ustępstwa w sprawie Rad powiatowych a mianowicie zgodzili się na zaprowadzenie w kuryi chłopskiej wyborów pośrednich w miejsce wójtów i delegatów gmin, którzy dziś wybierają radców powiatowych. Ustępstwo to będzie przedmiotem obrad konserwatystów w dniu 16 b. m., a w razie zatwierdzenia zebrałaby się dn. 17 b. m. komisya wyborcza a 18 b. m. sejm na jedno posiedzenie. W razie pomyślnych obrad zamieścimy w tej sprawie obszerny artykuł.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Rzeszowie. Tow. dr Pelzling został wybrany z III. koła do Rady miejskiej w Rzeszowie.

Wiec rolniczy w Koźmicach Wielkich (pow. Wielicki) w sprawie zawiązania spółki producentów bydła i trzody chlewnej odbędzie się w niedzielę dnia 30 marca b. r. o godzinie 2 popołudniu.

Czyżby się panowie obszarnicy... wstydzili? Rozdział zapomóg z powodu klęsk elementarnych wywołał wśród ludu powszechne niezadowolenie. Specyalnie pieniądze, wydane poza granice kraju na zakupno grysu, uważają wszyscy za wyrzucone w błoto! — Najlepszym dowodem nicości tej całej szumnie zapowiadanej „akcyi", która miała chłopów uratować od nędzy i wysprzedaży bydła, jest przerażający poprostu fakt, iż **w samym wielickim powiecie stan bydła w ciągu jednego tylko roku zmniejszył się o 4889 sztuk!** — Przy tym rozdziale zapomóg nie zapomnieli i o sobie pp. obszarnicy. Lecz wstydliwie nie mówią nic, **ile** dostali, tylko, jak stwierdza sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, „fundusz pożyczkowy na udzielanie kredytu średniej własności — już został wyasygnowany"! To pięknie: lecz ileż właściwie pp. obszarnicy dostali, że się tego boją powiedzieć publicznie?!

Pękł wrzód! Dzienniki donoszą: Prokuratorya lwowska zajmuje się od kilku dni sprawą senzacyjnych i systematycznie uprawianych **oszustw przy wyrabianiu koncesyj szynkarskich, których siedliskiem było namiestnictwo.** Sędzia Hut, któremu powierzono przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie, po przesłuchaniu kilku świadków **aresztował** onegdaj w swem biurze **komisarza namiestnictwa Jana Łopuszańskiego**, który, jak naprowadza śledztwo, był sprężyną tych oszustw.

Łopuszański, człowiek zasłużony w służbie politycznej, który niebawem miał zostać starostą, brał znaczne łapówki za wyrabianie koncesyi. Klienci Łrozsiani są po całej Galicyi, wskutek czego sędzia p. Hut udaje się w podróż celem przesłuchania poszkodowanych. Spodziewane są dalsze aresztowania. Wogóle cała sprawa w oświetleniu śledztwa nabierze prawdopodobnie znaczenie wielkiej i senzacyjnej afery.

Wiadomość tę należy powitać z wielką radością! Może nareszcie wyjdą na jaw oszukańcze drogi, jakiemi toczyły się pieniądze za wyrabianie koncesyi! Może się wreszcie dowiemy, jak mógł np. biedny urzędniczek jakiegoś starostwa w krótkim czasie — wybudować dom piękny!

Teraz czas gadać! — teraz musi wyjść pra-

wda na jaw! Precz z szynkami, precz z oszustami! Precz z rozpijaczami ludu!

Interesa na mandacie poselskim robi ludowiec poseł Ptak. Oprócz różnych dostaw ten poczciwiec zabrał sobie następujące dzierżawy myt: Branice, Kaszów, Przeginia duchowna, Bieńczyce, Mogiła a do niedawna i Zwierzyniec! Niby to wziął, aby żyd nie dostał, a tymczasem prawie wszystkie myta wypuścił Ptaszek żydom. Jeden z jego zastępców E. Zuchter z Mogiły poszedł do kryminału za zbrodnię wymuszenia, dokonaną na przejeżdżającym automobiliście. To wstyd, Ptaszku — tak poseł nie robi! Już cię chłopy wyrzuciły z Rady powiatowej — teraz kolej na sejm! **Poseł nie śmie robić żadnych interesów,** bo jakże on będzie potem chłopów bronić? Precz z Ptakiem, bo to szkodnik chłopskiej sprawy!

LISTY Z WIELICZKI

Jak Wieliczka wyszła na „opiece" Korytowskiego.

W Wieliczce wybudowano bardzo znacznym kosztem elektrownię salinarną, która według obliczeń przed budową miała wydawać około 3200 HP. Ponieważ z tego tylko 2000 HP spotrzebowywać miał Zarząd salinarny, przeto reszta miała być użyta na oświetlenie miasta za zwrotem kosztów produkcyi prądu. Były już nawet w tym kierunku pertraktacye, ba nawet umowy wzajemne; miasto ofiarowało władzom świadczeń na przeszło 200.000 K. ceny szacunkowej, wzamian za co spodziewało się, że napewne otrzyma od salin światło. Tymczasem obecnie, kiedy elektrownia już gotowa, zwrócono gminie podanie z tem, że ilość prądu nie wystarczy dla miasta. — Dwojakiego rodzaju stąd wynika ewentualność: albo się nie chce gminie użyczyć prądu na światło, albo też rzeczywiście elektrownia mniej prądu produkuje niż przed budową obliczono. W każdym jednak razie na fakcie tym najwyraźniej daje się widzieć zły system biurokracyjny austryacki i wady wytknąć się dadzą od góry. Jest to bowiem czy tak czy inaczej niedbałość ze strony władz, a w szczególności ze strony Ministeryum, które nie dopilnowało, ażeby budowa elektrowni dokonaną została ściśle według planów, względnie pozwala sobie na poniżanie obywateli miasta Wieliczki. Jest to sprawa bardzo wielkiej wagi, tem bardziej, że świadczenia od gminy już zostały wzięte, a za nie otrzymujemy kpiny ze strony wątpliwej wartości indywiduów, siedzących na stołkach urzędniczych w Ministeryum. — Jest to także wskazówką na przyszłość dla Wieliczan, kiedy przyjdzie głosować na „wpływowego" ekscelencyę Korytowskiego.

Przy sposobności zajęcia się elektrownią, zaznaczamy jeszcze drugi przykład bezmyślnej gospodarki biurokratów austryackich. Oto firmy zobowiązały się urządzić zupełnie całą elektrownię, a na zapłatę za urządzenie jej czekać do 1914 r. Zarząd jednakże woli prowadzić starą elektrownię, której utrzymanie jest znacznie droższe, obok nowej, a z korzystnych warunków firm korzystać nie chce.— Powrócimy jeszcze nieraz do omówienia opieki eksc. Korytowskiego i jego wspólników nad „wiernem mu" miastem. —

Byliśmy niedawno świadkami okrutnego wprost widowiska sekcyi zwłok kobiety, która to sekcya odbywała się tuż przy licznie uczęszczanej drodze obok cmentarza. Nie chcemy opisywać oburzenia, z jakiem się widzowie zwracali do członków komisyi. Nic to jednak nie pomogło. Sekcya odbywała się dalej. — Jest to skandal, żeby na taki cel nie było odpowiedniego lokalu, tylko żeby się sekcya w miejscu publicznem musiała odbywać. —

Z KRAJU.

Nowa Wieś. (Szwindel z dzierżawą prawa polowania). Pomimo upominania Jana Nosala, wójta w Nowej Wsi i doręczania mu odezw posła Klemensiewicza, ażeby zwołał radę gminną dla zaprotestowania przeciw kolczykowaniu krów, jak również i zająć się oszacowaniem i znotowaniem szkód zrządzonych długotrwałemi słotami, to sobie wszystkie upomnienia lekceważył, a nawet wyraził się wobec radnych, że to u niego nic nie znaczy; a przecież i on nie jest tak wielkim bogaczem, żeby mu nie zależało na opuście podatku lub jakiej zapomodze.

Ale gdy przyszedł do niego pański sługus w osobie Jana Kani, radcy powiatowego, to pan wójt wziął się natychmiast do załatwienia jego prośby i choć sprawa ta nie należy do zakresu jego działania tylko do Wydziału spółki łowieckiej, jednak sprawę tę przeprowadził, choć popełnił szwindel z dzierżawą prawa polowania.

W gminie Nowa Wieś przeprowadzono w roku 1911 w myśl ustawy łowieckiej wybór Wydziału spółki łowieckiej i wybrano 5 ciu członków a z pomiędzy tych członków wybrano przewodniczącym Jana Stachurę, jako człowieka więcej obznajmionego z ustawą łowiecką. Wybór ten c. k. starostwo zatwierdziło w całej pełni, a przewodniczący zaś dowiedziawszy się o zatwierdzeniu wyboru, objął swoje czynności i chce takowe prowadzić energicznie, lecz ma dość wielkie trudności ze strony ludzi ciemnych, lubiących łapówki, a nawet i aktów adresowanych do Wydziału spółki łowieckiej mu nie doręczają, tylko takowe giną u wójta Nosala.

A choć w gminie Nowa Wieś jest małe polowanie, jednak nienajgorsze, bo parę zajęcy można upolować, czasem ta i kuropatwa się trafi, to też panu dziedzicowi z Sierakowa się język myrda na toż polowanie (a może tylko na zająca, który się na Nowej Wsi wychowa?) lecz że tak wielki pan, jak właściciel Sierakowa, który przecież w pałacu po hr. Lasockich mieszka, wstydził się osobiście pomówić z przewodniczącym spółki łowieckiej, ażeby sprawę w godziwy sposób obrobić, lecz użył swego sługusa, niejakiego Jana Kanię, wójta Bieńkowic (a nawet wstyd to oznajmić, że tenże jest radcą powiatowym, a u pana dziedzica na usługach już od dłuższego czasu) obetkał go paczkami cygar (szkoda że mu nie dał kosza z kiełbasami) i posłał do gminy Nowa Wieś na złowienie prawa polowania.

A ponieważ z Kani jest dobry szwindlarz, to też i szwindel mu się udał w całej pełni, tylko bez głowy, bo gdy przewodniczącego chciał złapać na ładny prezent, dostał odprawę i oznajmienie, że łapówek nie przyjmuje i brudnych szwindli nie prowadzi. Lecz ten nie poprzestał na tem, lecz wiedząc o nieobecności przewodniczącego udał się do wójta Nowej Wsi, sprowadził tam pisarza gminnego, sprosił członków Wydziału spółki łowieckiej, poczęstował cygarami i obiecał, jak podpiszą kontrakt prawa polowania dla p. Kolata, bo się tak nazywa dziedzic Sierakowa, to otrzymają po całej paczce takich cygar, tak też pan Nosal jak i członkowie Wydziału spółki łowieckiej podpisali kontrakt.

I tak na poczekaniu gotowy akt i sporządzoną uchwałę podpisali, a pan Nosal też w tyle nie pozostał, bo to, co był winien odrzucić do kosza, natychmiast swojem kurzem pismem podsmarował i stampilię gminną przywalił.

I tak sporządzony szwindel, podpisany przez wójta i członków, załadowany w kopertę i zaadresowany do c. k. starostwa niesie jeden z członków na pocztę do Dobczyc, a pan radca Kania spieszy do swego domu po cygara (po więcej, bo mało z sobą zabrał) obładowuje się temiż i ciężkim krokiem kroczy napowrót do Nowej Wsi, a pucując klamki członków Wydziału spółki łowieckiej, łazi od domu do domu, udzielając każdemu z członków Wydziału spółki łowieckiej jeszcze po jednej paczce.

No! pańskie cygara się palą, dym wonny się unosi (bo to po 4 kor. paczka) a pan dziedzic się cieszy, że jego polowanie się rozszerzyło o jedną wieś, a tymczasem leci jak piorun z pogodnego nieba protest od przewodniczącego do c. k. starostwa i całą tak mozolną a niegodziwą robotę rozbija.

I tak cała nadzieja spełzła, **cygara się spaliły, a plama łapówy pozostała,** bo choć dotąd c. k. starostwo tej sprawy nie załatwiło, to jednak tego zatwierdzić nie może, bo pójdzie rekurs do namiestnictwa. *Niełapownik.*

Głowaczowa, powiat Pilzno. (Socyalistyczne zgromadzenie. — Precz z wódką). Dnia 2 marca odbyło się w naszej wsi, graniczącej bezpośrednio z przyborowskim dworem, a więc z posiadłością i siedzibą hr. Mikołaja Reya, w domu p. Piotra Dydyńskiego nadzwyczaj liczne poufne zgromadzenie włościan pod przewodnictwem gospodarza p. Józefa Zatora i sekretarzowaniem tow. Franciszka Gawlego. Na temat: „Przemijające widmo wojny, a chłopi" referował redaktor tow. **Maryan Szydlik** ze Lwowa. Tow. Szydlik wykazał zgromadzonym całą obłudę szlacheckich obszarników co do ich patryotyzmu i bezgraniczną chciwość obławiania się groszem ludu pędzących wódkę hrabiów, którzy w czasie grożącego wszystkim widma wojny zaasekurowali sobie dnia 23 stycznia br. w komisyi finansowej wiedeńskiego parlamentu pobór premij wódczanych na dalsze 5 lat z góry, kosztem biednych w wódce zapomnienia o swej doli szukających chłopów. Tymczasem chłopscy bracia i synowie, jako powołani pod broń rezerwiści od listopada z. r. do tego czasu dzierżyć muszą w swych rękach karabin, zamiast pracować w domu na swoje i swoich rodzin utrzymanie! Tow. Szydlik zawiadomił zgromadzonych, że w wspomnianym dniu na posiedzeniu Komisyi finansowej hr. Rey głosował między innemi także przeciwko wnioskowi socyalistycznego posła tow. dra Diamanda, żądającemu, „aby w latach nieurodzaju ziemniaków albo kukurydzy rząd miał prawo nie obdzielania gorzelń premiami wódczanemi, a gdyby potrzeba wyżywienia ludności tego wymagała, aby rząd miał prawo do zupełnego zakazania pędzenia wódki ze środków żywności". Tak więc **hr. Mikołaj Rey, ciągnący rocznie przeszło 83 tysiące koron zysku z premij wódczanych,** przyczynił się swym głosem do odrzucenia tego wniosku. Te wywody tow. Szydlika miały ten pocieszający skutek, że po ożywionej dyskusyi ze strony zgromadzonych przyjęto jednogłośnie wniosek p. Franciszka Knycha, żądający: bezwzględnej wstrzemięźliwości mieszkańców Głowaczowej od alkoholu, a szczególnie od picia wódki, a łamiący to przyrzeczenie obowiązują się uiścić jedną koronę za każde przekroczenie na rzecz miejscowego funduszu komitetu wstrzemięźliwości i oświatowo-agitacyjnego dla rozszerzania Prawa Ludu.

Do tego komitetu zostali wybrani: Stani-

sław Kutrzuba, Jan Szatko i Franciszek Gawle. Deklaracyę bezwzględnej wstrzemięźliwości podpisało zaraz przeszło 50-ciu gospodarzy. Oto zdrowy odruch chłopów polskich na bezgraniczną chciwość hrabskich i żydowskich rozpajaczów ludu. Ten wzorowy przykład głowaczowskich chłopów winien znaleźć naśladowców w każdej wsi, ba nawet we wszystkich miastach kraju! *Czewoni chłopi.*

Dankowice koło Białej. (Nie wtykaj ksiądz nosa — gdzie nie dał ani grosza!) Nasz ksiądz pleban, gdy wyjdzie w niedzielę na ambonę, to zamiast mówić kazanie, patrzy po kobietach i dziewczętach, jakie która szatki ma na sobie i ile one kosztować mogą — a to wszak księdza nic nie powinno obchodzić, bo to my swym kobietom sami ubranie sprawiamy za własne pieniądze. Lepiejby zato ksiądz obliczył i taniej trochę ubierał swoją kucharkę, która niedawno jeszcze prostą góralką, boso i w białej płachcie po graniach kozy pasała, a dziś jak panna fajnie wystrojona, w kapeluszu za jakie 40 koron, gdy ze mszy przed kościół wychodzi, to aż zgorszenie wywołuje, bo ją sobie wszyscy palcami pokazują i śmieją się. A wszak te pieniądze, za które się ona ubiera, to ksiądz od nas, od parafian swych zagarnia — to my łożymy na te wszelakie zbytki. A jak często się zdarza, że gdy ksiądz zbije pieniądze, kucharka jego zabierze je i zniknie gdzieś w świecie — tak to krwawe pieniądze chłopskie i robotnicze na marne przepadają! Zaś księża wcale nie dbają na słowa Chrystusa, który nauczał, aby zastępcy jego nie gromadzili skarbów tu na ziemi...

Czerwony parafianin.

Kosów. (Porządki w salinie w Kosowie). Towarzysze górnicy saliny kosowskiej stwierdzają, iż notatki z poprzedniego numeru nie pisał żaden z salinarzy. Zarzuty przeciwko p. Batkowskiemu są nieprawdziwe i nie usprawiedliwione, owszem p. B. obchodzi się jak najlepiej z górnikami i nikomu żadnej krzywdy nie czyni. Cieszy się też p. Batkowski powszechnem zaufaniem, bo od dawnego czasu zmienił na dobre swoje postępowanie. *35 podpisów górników.*

Płaza. (Na karty mają — na kościół nie dadzą pieniędzy!) Tutejszy kościół stary, już w 16-tym wieku stawiany, wali się w gruzy. Więc za księdza Szewczyka komitet kościelny uchwalił dać 27 tysięcy koron na odnowienie lub przeróbkę kościoła, zaś 13 tysięcy na nową plebanię i 9 tysięcy na organistówkę. Ksiądz Szewczyk zażądał i od panów, aby się do tego przyczynili pieniędzmi; pan dziedzic Bolęcki dał tylko trochę cegły, a p. hrabia Starzyński nie chce dać nic na ten cel i wścieka się ze złości, że to ksiądz z chłopów pochodzący może go o to napominać. Postarał się tedy u Księcia biskupa Sapiechy o usunięcie księdza Szewczyka chłopa, zaś chce, aby nam tu przysłano księdza szlachcica, aby mu był równy i aby z nim trzymał a pieniędzy na kościół od niego nie żądał. Nam zaś tłómaczy, że ten kościół, to stara polska pamiątka i ruszać się jej nie godzi. My jednak nie chcemy, aby się nam kościół na głowy walił, i nie chcemy księży szlachciców, bo jeszcze bardziej by nas wyzyskiwali, ręka w rękę z hrabią, który nienawidzi chłopa i wszystkich, którzy z chłopem trzymają.

Bolęcin, powiat Chrzanów. (Jeden wdrugiego Panza nasze pieniądze!) Mamy tu w Bolęcinie doktora p. Chwaliboga, który zarazem jest inspektorem na Bolęcin do naprawiania dróg, jako delegat Rady powiatowej w Chrzanowie. Niewiadomo właściwie jednak za co ten człowiek bierze pieniądze, bo odkąd go wybrano na inspektora dróg, to się jeszcze nie ruszył aby coś zrobić! Dołów i dziur na drogach w naszym Bolęcinie mnóstwo, droga gminna w l. 191 prowadząca od gościńca na północ idzie w sąsiedztwie rzeki, która wylewając, zalewa częściowo domy i pola, zboża zamula i czyni drogę nieużyteczną. A p. Chwalibóg bierze za inspekcyę dróg pieniądze z Rady powiatowej, a ani on, ani pan dziedzic, ani Rada powiatowa nie robią tego dla nas, co nam się należy za nasze pieniądze. Wzywamy odnośne i powołane do tego władze, aby wkroczyły, bo inaczej udamy się do wyższych instancyi. *Czerwony chłop.*

Skawina. (Pobożni chrześcijanie). Namiestnictwo orzekło, że kuźnia kowalska nie może stać przy kaplicy w której się nigdy nabożeństwo nie odprawia. Zaznaczyć wypada, że owa kuźnia stoi w jednem i tem samem miejscu z górą lat 130; a w spadku przechodzi z dziada na wnuka, z ojca na syna itd. W roku 1910 po wyzyskaniu koncesyi na budowę domu w tutejszej gminie postanowił p. Marczyk rozebrać kuźnię drewnianą, a wybudować ogniotrwałą, murowaną z mieszkaniem na piętrze, aż tu w 1913 roku spada nagle nakaz zamknięcia kuźni, ze względu na to, że dom ten w którem jest warsztat musi być oddalony od kościoła: 50 metrów. To coś niesłychanego! Na chwałę kościoła pozbawić człowieka miejsca, w którym pracował na chleb dla rodziny i materyalnie zupełnie go zrujnować, tego chyba nikt nie pochwali jako czynu dla religii koniecznego! Zakaz ten został spowodowany na wniosek spółki pragnącej nabyć parcelę, na której zbudowano kuźnię. Owi spólnicy t. j. Szpondrowski, Kopocz, Chachorkiewiczowski pragnęli już od szeregu lat zniszczyć kowala Marczyka, lecz im to przychodziło z wielką trudnością. Dopiero ostatnimi dniami wynaleźli podstawę dla swych osobistych intryg, a tą podstawą ma być kaplica, za pośrednictwem której ma się nienawidzonego Marczyka pokonać i zniszczyć! A może ta szanowna spółka z urzędem gminnym na czele, zechciałaby zobaczyć, że bliżej kościoła stoi szynk, jeden z najbrudniejszych w Skawinie, obrzydliwa nora która rozsiewa na całe okolice Skawiny zarazę moralną, czego ci faryzeusze nie widzą, że wychód z owego szynku jest skierowany wprost na wejście do owej kaplicy, tego nie widzą, gdy z szynku brudy wylewają pod bramę kościoła, albo jak uczestnicy pijatyk z szynku pod mury kościoła oddają swe naturalne potrzeby! — Tego żaden zacny „chrześcijanin„ trwożliwy o chwałę bożą z wymienionej spółki nie raczy widzieć i donieść władzy, że knajp na maleńką Skawinę jest zawiele bo aż 6 i 4 kawiarnie, że raczej należałoby którą usunąć aby zdrowe poglądy zapanowały nad ogólną ciemnotą! Ale usunąć kuźnie, zrujnować i zniszczyć kowala to będzie zaszczytem nielada!

Dobry chrześcijanin.

Kałusz. (Czytelnia czy knajpa?). W salinie kałuskiej istnieje czytelnia górnicza, ale nie na to, aby w niej górnik w wolnej chwili znalazł naukę i książki — lecz na to, aby się przyczyniać do wyzysku jego pracy. Oto czytelnia ta w każdy dzień wypłaty urządza zabawę, niby to na dochód kaplicy św. Jana, co już trwa latem i zimą od trzech lat. Na tej zabawie każdy górnik musi zawsze stracić kilka koron, pomimo, że cała zabawa urządzona jest i tak kosztem salinarzy, bo sala, obsługa, muzyka i światło jest salinarne, opłacane zatem przez salinarzy. Zabawy te popiera, bardzo zarząd salinarny, bo kto należy do muzyki lub wyjeżdża z kopalni na tę zabawę, to mu ten czas pisze się na szychtę Ale że i wstęp kosztuje i bilard i jak zwykle różne koszta są na zabawie, więc to jest ciężarem dla górników, bo zawsze każdy tam po parę koron zostawi. Zarząd salinarny ma pieniądze na wpisywanie zadarmo szychty idącym na zabawę, ale niema ich dla rzetelnego wynagrodzenia tych górników, którzy po akordach ciężko pracują. To zupełnie nie jest sprawiedliwe, a my się o tę sprawiedliwość upominać będziemy. *Czerwony górnik.*

Majdan pieniacki ad Złoczów. (Dobry pan). Chcieliśmy i my dać coś o nas do wiadomości czytelników „Prawa Ludu“, jak to nas pan „hrabia“ Cieński prześladuje. Mianowicie przy ostatnich wyborach do parlamentu pan hrabia namawiał nas, abyśmy głosowali na Dulębę, posyłał do nas agitatorów, księża też krzyczeli z ambony, żeby tylko Dulębę wybierać, a hrabia obiecał nam za to dać lasy, pastwiska i co tylko zechcemy. Jednak myśmy się wszyscy zmówili i głosowaliśmy na opozycyjnego kandydata Breitera. Za to teraz hrabia Cieński wściekł się na nas i odebrał nam pastwisko, lasy obstawił swymi gajowymi i psami, i mści się na nas nie do wytrzymania. Nawet wody ze swego lasu wziąć nam nie da, a za patyki i liście, co gniją marnie, sypie nam kary po 10, 15 i 20 kor. A niedawno przed wyborami krzyczał: my bracia, jedna krew w nas płynie! Teraz zaś z tych braci drze skórę i ostatni grosz wyciąga.

Bobulince, pow. Buczacz. (Ptaki mają gniazda, lisiki mają nory, a Syn Człowieczy nie miał, gdzieby głowę skłonił!... A jego zastępcy w pałacach chcą mieszkać!). Nasz ksiądz proboszcz Aureli Fuchs ni stąd ni zowąd ubrdał sobie, że plebania dotychczasowa, w której już 18 lat księża mieszkali i zdrowi byli zawsze — jest niemożliwa na mieszkanie, bo w niej się choroby nabawić można. Wzywał tedy z ambony, aby ludzie składali pieniądze na nową plebanię, sam zaś tymczasem zamieszkał w starej szkole, gorszej od plebanii, a wreszcie od 2 lat przeniósł się do Petlikowiec, gdzie zamieszkał w nowowybudowanej wikarówce. I tam zastępuje wikarego, a u nas jest za proboszcza; naród więc musi z każdą potrzebą religijną jeździć tak daleko w tę i w tę stronę. Zaś pieniądze zebrane tymczasem na plebanię gdzieś znikły, i nikt nie wie co się z niemi dzieje, bo w komitecie kościelnym ksiądz, pan Rudraf i naczelnik gminy trzymają się za ręce i niema kto tam zrobić porządku. Tymczasem ludzieby się byli temi pieniędzmi wspomogli dobrze, bo niejeden głodem teraz przymiera, gdy mu w polu wszystko wygniło, a resztę myszy zjadły. Gdyby chociaż ksiądz czy kto inny pomyślał o tem, aby w tej opuszczonej plebanii założyć czytelnię pism i bibliotekę, toby nasz naród miał się gdzie schodzić i czegoś by się nauczył, a tak to tylko się schodzą w szynku przy kieliszku. Ale niestety niema się tem kto zająć i marniejemy tu bez wszelakiej oświaty, za czytanie „Prawa Ludu“ nas prześladują — dokąd że pozwolimy tak deptać po sobie i za nos się wodzić.

Chłop niepodległy.

Myślachowice. (Socyaliści potrafią utrzymać porządek!). W r. 1910 w marcu odbyły się wybory zarządu kasy brackiej w Sierszy i zostali wybrani tak do Zarządu jak i do wydziału nadzorczego wszyscy, tj. 9 socyalistów. I zaraz w pierwszych miesiącach wyszły szydła z worka, bo nadarzyła się sposobność, że p. dr Sermak przyszedł do nieporozumienia z p. Radwańskim aptekarzem w Trzebini, a myśmy na tem najlepiej skorzystali, bo dowiedzieliśmy się o wszystkich nadużyciach w tej kasie chorych, których się dopuścił p. dr Sermak. I tak: przepisywał recepty na szpital w Sierszy a lekarstwa wydawał nawet nie członkom tej kasy, jak np. naczelnikowi stacyi Siersza—Wodna, panu Zdrazilikowi, dnia 27/10 1910 koniak i wody mineralne dnia 30/10 1910 r. odebrała lekarstwa służąca p. Zdrazilki, Gra-

bowska, dnia 16/1 1912 r. odebrał również kolejarz Józef Duś lekarstw za cenę 8 K 40 h. dla Zdrazilika itd. Dr Sermak wydawał także lekarstwa dla żon i dzieci panów urzędników, a jeśli my wnosili na posiedzeniu kasy brackiej, żeby lekarstwa były wydawane dla całej familii robotnika, to pan przewodniczący Hes powiedział, że niema pieniędzy na to co my chcemy, tylko dla ich żon i dzieci to są lekarstwa bezpłatne. Od tego czasu gdyśmy to dali na światło dzienne, zaczęli szykanować członków Zarządu kasy brackiej w Sierszy, a najwięcej członka Zarządu Daniela Fr., bo przez okres swojej kadencyi miał dwa razy wypowiedzianą pracę. Ale cóż, kiedy i tak się nie stało z nim tak, jak chciał pan nadinżynier Cechak J. kierownik huty cynkowej w Krzu, bo robotnicy w Sierszy mają silną organizacyę i nie pozwolą aby ich członków Zarządu za nic wydalano z pracy.

Wzywamy wszystkich robotników, aby przystępowali do organizacyi tak politycznej, jak zawodowej, i do czytania pism partyjnych, bo tylko to robotnika i chłopa prowadzi do lepszej przyszłości, bo gdzie lud, tam siła.

Czerwony.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

W Redakcyi tygodnika „Prawo Ludu" (Kraków ulica św. Filipa Nr. 2.), udziela porady w niedzielę, wtorki i piątki od godziny 12 do 1.

Z dalszych stron nadsyłać zapytania listowne. Akta przysyłać należy tylko na wyraźne żądanie. Na odpowiedź dołączyć markę.

Z ostatniej chwili.

Sprawa rozpuszczenia rezerwistów, ciągnąca się tak długo, została wreszcie pomyślnie załatwiona. Dnia 11 b. m. ogłosiła równocześnie Rosya i Austrya zarządzenie

o rozpuszczeniu rezerwistów.

Po czterech blisko miesiącach służby, pójdą rezerwiści do domu. Demobilizacya ta dotyczy tylko granicy austryacko-rosyjskiej. Na granicy serbskiej stać będą dalej rezerwy, gdyż sprawa albańska nie jest jeszcze załatwiona.

KOMUNIKATY.

Centralny Zarząd związku robot. zatrudnionych w c. k. magazynach wojskowych w Przemyślu wzywa grupy i stacye płatnicze do wyrównania rachunków zaległych z roku 1912 czwartego kwartału i 1913 za styczeń i luty.

Jarosław zalega 4 ty kwartał 1912 i 1913 dwa miesiące.

Stanisławów za 1912 i 1913.

Gródek nie zalega.

Grupa Przemyśl od 1912 zebrała wkładek od 1 października do 28 lutego 1913 1374.

DOCHÓD

1374 a 17	233 K 58 hal.
wkładki kobiet	13 K — hal.
saldo z 1912	4 K 68 hal.
ogólny dochód .	251 K 26 hal.

ROZCHÓD

do centrali 1374 a 8 wysłano	109 K 92 hal.
zapomogi chorych w 5 mieś. .	59 K 00 hal.
„Prawo Ludu"	52 K 00 hal.
lokal	20 K 00 hal.
ogólny rozchód	241 K 72 hal.
Dochód	251 K 26 hal.
Rozchód	241 K 72 hal.
Dobro grupy . .	9 K 54 hal.

Poufnych zgromadzeń grupa Przemyśl odbyła 11.

Baczność korespondenci!

Korespondencye od grup i stacyi płatniczych o tyle tylko będą drukowane w „Prawie Ludu", jeżeli każda korespondencya będzie obok podpisu korespondenta nosić podpis przewodniczącego grupy oraz pieczęć stowarzyszenia.

Redakcya.

Dnia 16/III. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. Robotniczych w Krakowie

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Robotników c. k. Magazynów wojskowych w Krakowie.

Towarzysze! Przybądźcie jak najliczniej. Sprawy pilne i ważne. **Zarząd.**

Komitet Okręgowy 40 Okręgu wyborczego zwołuje na niedzielę dnia 16 marca o godzinie 10 rano do sali Domu Robotniczego

W PODGÓRZU

KONFERENCYĘ PARTYJNĄ

:: SĄDOWEGO POWIATU PODGÓRSKIEGO ::

Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Za Komitet Okręgowy 40 Okr. Wyborczego:
Müller, sekretarz. *Mazur*, przewod.

Tow. Roman Pleszowski były bibliotekarz Czytelni robotniczej w Dębnikach, przebywa obecnie w Paranie i przesyła wszystkim znajomym serdeczne pozdrowienia. Listy można adresować: Roman Pleszowski, Araucaria, Parana, Brazil,

NADESŁANE.

(Dział ten nie pochodzi od Redakcyi).

Nie ma zajęcia

przy którem zranienie byłoby wykluczone. Dlatego należy mieć zawsze w zapasie znakomitą uśmierzającą ból, antyseptycznie działającą i gojącą pragską maść domową z apteki B. Fragnera w Pradze. Wszędzie niezbędna. Patrz ogłoszenie.

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT"

Łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza

Fabryka łupku asbestowego

„ASBIT"

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Starowiślna L. 89.
Biuro centralne ul. Starowiślna 46.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i katenicy.

5 HALERZY

kosztuje was tylko kartka korespondencyjna, którą możecie zażądać mojego głównego katalogu z 4000 rycin, zawierającego bogaty wybór towarów użytkowych i stosownych podarunków okolicznościowych i który każdemu darmo i opłatnie wysyła

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brux Nr. 404 (Czechy).

Prawdziwe niklowe zegarki po kor. 4·20, kor. 5·— i wyżej. Niklowe budziki kor. 2·90. Harmonie kor. 5·—. Skrzypce kor. 5·80. Rewolwer koron 7·50. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nie zaniechajcie

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków jak: budzików kieszonkowych, zegarów ściennych, towarów złotych i srebrnych, artykułów muzyczn., skórzanych, stalowych, artykułów gospodarczych, optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, broni etc. zażądać mego głównego katalogu z około 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 403 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4·20, budziki niklowe K 2·90, zegarki kukułkowe K 8·50, srebrne K 8·40, wahadłowe K 8·50. Skrzypce K 5·80. Harmonie K 5. Rewolwer K 6.

Cud przemysłu!!!

Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie

koron 4·60

wyśmienity, płaski z amerykańskiego złota doublé, szwajcarski zegarek kieszonkowy, **nie dający się odróżnić** od 14-karatowego złota, z 36-godzinnym, antimagnetycznym **werkiem kotwicznym, ze** wskazówką **sekundową, 3-letnią gwarancyą,** wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4·60 3 sztuki K 12·90

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria", w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer,** Kraków Stradom 18/36.

Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od użycia gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Danemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. Dziękując, kreślimy się

z poważaniem *R. F. Diosgyör gyartelep*, 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez

Coom Institut, Kopenhagen 383 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 hal. Karty korespondenc. po 10 hal.

Tanie pierze!

S. Benisch

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Grodecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 18.

Dobre budziki Anker

Nr. 3946. w polerowanej niklowej oprawie, 18 cm. wysoki, w każdej pozycyi idący, zdatny do użytku, dobrej jakości, z 3 letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód, kor. 2·90, 3 sztuki kor. 8·—, z świecącą w nocy tarczą K 3·30, 3 sztuki K 9·—, Nr. 4556. Baby budzik ze stalową kotwicą kor. 3·90, z świecącą w nocy tarczą kor. 4·30. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez Pierwszą fabrykę zegarów

K 2·90 K 2·90

HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 376. (CZECHY).

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

Pół darmo!

W mojem przedsiębiorstwie pozostają codziennie **wielkie ilości resztek;** by je zbyć, jestem zmuszony sprzedawać takowe za każdą cenę. — Kto chce sposobność wykorzystać i swoją rodzinę na długi czas zaopatrzyć niech zamówi za

kor. 18·— 1 paczkę resztek

zawierającą 40 metrów różnych resztek

a mianowicie: **wspaniały kanefas, mocny oksford na koszule, bardzo dobre zefiry, płócienka na spódnice i bluzki, białe lniane płótno, druk i t. d.** Wszelkie resztki są pierwszej jakości, niepuszczające w praniu i bez skazy. Długość resztek 4—12 metrów, da się zatem każda resztka dobrze użyć. Najmniejsza przesyłka 40 mtr. za pobraniem. Przy większym odbiorze 3% rabatu.

S. Stein, tkalnia płócien, Nachod

w Czechach.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu"!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. Filipa 11.